GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 115. — W Sobotę dnia 20. Maja 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Maja.

Marszałek Lobau wydał rozkaz dzienny do paryskiéj gwardyi narodowéj, w którym jéj dziękuje za punktualność, z jaką się gwardziści narodowi na ostatni przegląd zebrali, i zarazem udziela następującego, od Króla odebranego pisma: Mój szanowny Marszałku! Z sercem przepełnionem uczuciami, jakich dnia dzisiejszego doznałem, udaję się do WPana, abyś był moim tłumaczem u gwardyi narodowéj, ile że nie znam żadnego lepszego w téj mierze od godnego naczelnika, jakiego jéj nadałem. Znałeś moję niecierpliwość, z jaką pragnąłem odbyć przegląd gwardyi narodowéj; wiedziałeś, jak prawie się spodziewać nie mogłem, abym się mógł znajdować wpośród jéj szeregów z owém zaufaniem i poświęceniem się, do jakich się w trudnych dla nas czasach przyzwyczaiłem, — w owych czasach, w których gorliwość i uległość gwardyi narodowéj przyłożyły się tak silnie do obrony naszéj wolności i naszych instytucyi, jako téż do utrzymania owego publicznego porządku, który jest rękojmią bezpieczeństwa i pomyślności Francyi. Mój zacny Marszałku, powiesz w mojém imieniu gwardyi narodowéj, jak mocno się ucieszyłem, gdym ją tak piękną i silną zobaczył, i dodasz, żem tego tylko żałował, iż głos mój nie od każdego legionu mógł być dosłyszany, aby im wynurzyć wszystkie uczucia, jakiemi przejęty byłem, i oświadczyć im, jak mnie uszczęśliwiły dowody przywiązania, któremi mnie ciągle otaczali. Przyjm i t. d.

(podp.) Ludwik Filip.

Wielki Zachowawca pieczęci wydał w celu uskutecznienia rozporządzeń dotyczących się amnestyi, okólnik do wszystkich Generalnych Prokuratorów przy królewskich Trybunałach, w którym między innemi wyrażono: Wszyscy dobrzy obywatele przejęci zostaną radością, gdy się dowiedzą o ustaleniu publicznego porządku i spokojności do tego stopnia, że łaska Królewska może się rozciągać na ludzi, którzy w zaślepieniu swojém kusili się o narażenie na niebezpieczeństwo całego narodu. Rząd upatruje w tém ułaskawieniu akt zaufania i siły. Wszyscy jego agenci powinni się przejąć duchem, który tym wielkiem natchnął środkiem; nie powinni oni zapominać, że kraj do takowego pobłażania tylko pod tym warunkiem skłonić się może, iż w niém zarazem rękojmią przyszłości znajdzie. Osoba Króla i ustawy krajowe muszą być od wszelkiéj napaści zabezpieczone. Jeżeliby je obrażono, kara w te tropy następować powinna; a gdy wyrok Sądowi przysięgłych powierzonym zostanie, spodziewać się należy, że tenże, jako

wierny organ miłości, którą Francya ma dla Króla i swoich instytucyi, każdego czasu dowiedzie, iż jego zaufanie odpowie wielkomyślności Monarchy. Przeciwne prawu stowarzyszenia są ogniskiem nieładu, w którém się najszkodliwsze wylęgają plany; tuto także większą część tych, których Król obecnie ułaskawia, do popełnionych przez nich zbrodni zachęcano. Jak najusilniéj przeto nad tém czuwać należy, aby się takowe stowarzyszenia nigdzie nie zawięzywały. Rozporządzenie o ułaskawieniu rozciąga się do wszystkich tych osób, które obecnie z powodu politycznych zbrodni i wykroczeń uwięziono; wszyscy inni więzniowie są z niego wyłączeni, jako téż skazani in contumaciam i ci, którzy ucieczką przed wyrokiem się schronili.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Kwietnia.

(*Gaz. powsz.*) — Tutejsze poselstwo tureckie podało niedawno temu Lordowi Palmerstonowi memoryał, w którym bardzo obszernie się rozwodzą nad tém, jak Porta od czasu ostatniegó układu, zawartego pod wpływem Anglii i Francyi z Mehmedem Alim po bitwie pod Koniah, swoje interessa z Wice-królem egipskim uporządkowała, i jak, mimo widocznéj pokojem tchnącéj dążności ottomańskiego dywanu, jakiéj przy każdéj sposobności daje dowody, nie może przecież przy wielkich przygotowaniach wojennych z strony Mehmeda Alego uczynić rozporządzeń, któreby zniweczyły podejrzenie o tajemne zabiegi nieprzyjacielskie, na jakie się Porta naraża. Jest ona owszem mimowolnie zmuszona wydawać znaczne summy na utrzymanie nadzwyczajnéj ilości wojska, i niczego bardziéj nie pragnie nad możność zmniejszenia tychże, ile że krytyczny stan jéj skarbu jak największéj wymaga oszczędności. Zaprowadzono ją już wprawdzie we wszystkich wydziałach administracyi, z wyiątkiem wydziału wojennego, ale tak żadnéj nie przyniesie korzyści, dopóki Sułtanowi nie będzie wolno rozbrajać i wojska swojego do tego zmniejszyć stopnia, aby jego siła z innemi potrzebami kraju w pewnym zostawała stósunku. Memoryał ten rozwodząc się bardzo obszernie nad wspomnianym co tylko punktem, wskazuje, że pożądaną byłoby rzeczą, gdyby Mehmeda Alego znaglono także do zaniechania systematu, który równie jego jak i Sułtana powoli osłabia i najlepsze źródła zasobowe wycieńcza w tych krajach, w których rozkazuje i załogi swoje utrzymuje. Nie dopuszczając się żadnych uszczypliwych uwag broni owszem ów memoryał teraźniejszego postępowania Mehmeda Alego i na to się tylko żali, że pierwsze uchybienie z jego strony zmusić go naturalnie musiało do postępowania drogą, wiodącą za sobą wszelkie nieszczęścia, jakie źle zrozumiane prawa zawsze na tego zwalają, który się targnąć na nie ośmielił. Dla wydobycia jednak Mehmeda Alego i Sułtana z fałszywego stanowiska, na jakie się obydwaj po ostatniéj dostali wojnie, stara się memoryał okazać, że wtedy istotny pokój między tymi dwoma władzcami panować będzie, gdy znowu istotny stan prawny rzeczy przywrócony zostanie. Tym końcem przyznałaby Porta Mehmedowi Alemu wszelkie prawa, jakie sobie przed zajęciem Syryi rościł, i których odrzucenie zachęciło go istotnie do prowadzenia wojny. Gdyby Mehmed Ali chciał na tém zaprzestać, o czém Porta prawie nie wątpi, gdy Mehmed Ali ciągle o umiarkowaniu i wstręcie ku zaborom rozprawia, wtedyby go Sułtan chętnie pozostawił w dzierzeniu wszystkich krajów, jakiemi Mehmed Ali w imieniu Sułtana przed wybuchnięciem kroków nieprzyjacielskich zarządzał, i przyznałby mu wszystkie prawa zwierzchnicze. Podczas więc, gdy memoryał do takowéj ugody wielką wartość przywięzuje i zręcznie wszelkie wystawia korzyści, jakieby stąd dla Porty, Mehmeda Alego i mocarstw pragnących utrzymania pokoju na Wschodzie wynikły, stara się skłonić gabinet angielski do przyłożenia wszelkich usiłowań, aby Mehmed Ali uznał dobre zamiary Sułtana i dobrowolnie przychylił się do układu, który równie dla niego jak dla Porty dogodnym będzie. Z tego okazuje się wyraźnie, jaki był cel poselstwa Sarima Efendego do Kahiry. Że się to nie udało, oczywistą jest rzeczą, gdy teraz Porta innego chwyta się środka, aby urzeczywistnić zamiar, na którym jéj bardzo wiele zależy. Czyli memoryał ten dozna tu takiego przyjęcia, jakiego się w Konstantynopolu spodziewają, czas wykryje.

Mexyk.

Kuryer des Etats-Unis umieścił następujący artykuł o Mexyku. Na mocy gazet nowo-orleańskich donosiliśmy, że Santana za swojém przybyciem do Veracruzu doznał z strony ludu bardzo oziębłego przyjęcia. Podanie to fałszywe, bo lud powitał go z zapałem i tylko urzędnicy oziębłe go przyjęli. Nim się w stolicy o przybyciu jego do Veracruzu dowiedziano, uchwalił kongres mexykański postanowienie, pozbawiające Santanę godności Prezydenta rzeczypospolitéj i nakazujący mu zarazem, zdanie sprawy z swego postępowania w Texasie i podróży odbytéj do Washingtonu. Tenże sam dziennik urzędowy, który takową uchwałę kongressu wydrukował i wielkie jéj

pochwały oddawał, umieścił w kilka dni później raport Generała brygady, Don Antonio de Castro, mianowanego przez nieprzyjaciół Santany Guberoatorem Veracruzu pod tym warunkiem, aby się wylądowaniu Santany oparł, a w razie, gdyby to nastąpiło, niezwłocznie go rozstrzelać kazał. Raport ten datowany jest d. 20. Lutego i całkiem ułożony na korzyść Santany. Don Antonio de Castro oświadcza w nim zupełne przekonanie, że Generał Santana nigdy nic takiego nie przedsięwziął, coby honoru Mexyku niegodném było, i że mu nigdy nawet w myśli nie postało, aby miał uznać niepodległość rozbójników texaskich. Dodaje nadto, że rozsiewane w téj mierze pogłoski oczywiście przypisać należy nieprzychylności Meji i innych nieprzyjacioł ojczyzny. Mówię ja, powiada na końcu swego raportu, nie tylko na mocy zapewnień Santany, ale także na mocy powierzonych mi przez tegoż dowodów. Przekonany jestem, że jego uległość dla osób stojących na czele rzeczypospolitéj jest szczera, że odartusów nienawidzi, i żeby raczéj swoję ojczyznę porzucił, niż się z tymi nikczemnikami połączył. Gazeta rządowa umieściła także depeszę Gubernatora prowincyi Veracruz, Don Joaquima Muroza, w któréj ten zacięty nieprzyjaciel Santany to samo zdanie obwieszcza co Gubernator Castro. Przy końcu wszystkich tych doniesień powiada wspomniana gazeta: Z tego przekonają się czytelnicy nasi, żeśmy się nie omylili, powiadając przed niedawnym czasem: Bohater z pod Tampico, zaszczyt Mexyku, nie zdolny jest zdradzić swoję własną ojczyznę. Almonte, towarzysz Santany, poczytał sobie także za obowiązek wydać proklamacyą do bohaterskiego narodu mexykańskiego, i żeby ta wielki skutek sprawiła, oświadcza w niéj, że Texyanie i ich przyjaciele, mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, są wielkiemi szelmami. Zdaje się, że Santana zna dokładnie ziomków swoich i posiada zdolność kierowania nimi tak, iż nawet życzenia jego uprzedzają. Mimo większości, jaką miał po sobie Bustamente w czasie wyboru Prezydenta, bynajmniéjby nas nie zdziwiło, gdyby Santanę Prezydentem rzeczypospolitéj obrano. — Mexyk zapomniał niedawno temu o wszelkiém uszanowaniu, winném prawu narodów i wybrał przymusową pożyczkę od wszystkich w nim mieszkających cudzoziemców. Tylko rząd Stanów Zjednoczonych protestował dotąd przeciw takowemu bezprawiu i rozkazał swemu Posłowi w Mexyku, aby tenże natychmiast zażądał zwrotu takowych pieniędzy, wymuszonych na obywatelach Stanów Zjednoczonych, lub w razie przeciwnym paszportu zażądał. (Donieśliśmy już, że i Poseł francuzki w Mexyku podobne polecenie od rządu swego odebrał).

Tenże sam dziennik donosi, że rewolucya w Kalifornii ukończona, i że mieszkańcy poddali się znowu rządowi mexykańskiemu. (Sprzeciwia się to dawniejszym doniesieniom, podług których urzędników mexykańskich wypędzono, i Kalifornijczykowie niepodległość swoję ogłosili, dopóki Konstytucya z 1824 roku przywróconą nie zostanie).

OBWIESZCZENIE.

Właściciele domów, którzy w czasie odbywać się tu mającego jarmarku na wełnę, wymeblowane pokoje, albo całe pomieszkania wynająć mogą, upraszamy o spieszne nam doniesienie:

1) z czego pomieszkania takowe składają się i jakie ich położenie,
2) jakie ich wymeblowanie i
3) jak wiele za wynajęcie ich od 1. do 12. Czerwca r. b. żądają.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1837.

Magistrat.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra mają być od Sw. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata aż do tegoż czasu r. 1840. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

1) dobra Runowo i Ziemin do majętności Kurnickiéj powiatu Szremskiego należące,
2) dobra Kromolice dito
dnia 9. Czerwca;
3) dobra Dachowo dito,
4) " Szczodrzykowo dito
dnia 10. Czerwca;
5) " Pierzchno dito,
6) " Dziećmiarowo dito
dnia 12. Czerwca;
7) propinacya w Kurniku,
8) Starkówiec do Czarnego Piątkowa powiatu Sredzkiego należący
dnia 14. Czerwca;
9) Pokrzywno do Krzesin powiatu Poznańskiego należące
dnia 16. Czerwca;
10) Kierzno powiatu Ostrzeszowskiego,
11) Lubowice wielkie powiatu Gnieźnieńskiego
dnia 17. Czerwca,

zawsze o godzinie 4téj po południu w domu Ziemstwa Kredytowego, na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż ci tylko do licytacyi przypuszczeni być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum przy każdych dobrach tal. 500 kau.

cyi natychmiast w gotowiźnie złożą, i wrazie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są wstanie. — Warųnki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

W Poznaniu, dnia 31. Marca 1837.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Dobra Wielowieś, Suśnia i Unisław do majętności Borzęcickiéj należące w powiecie Krotoszyńskim położone, są do wydzierzawienia z wolnéj ręki pojedynczo lub razem od Sw. Jana r. b. na lat sześć. Bliższe warunki powziąść można u Gregora, Kommissarza sprawiedliwości, tu w miejscu na Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 235.

Handel nasion braci Auerbach w Poznaniu przy Butelskiéj ulicy przedaje po najumiarkowańszych cenach miejskich w najświeższych gatunkach:

bardzo piękne nasienie białéj i czerwonéj koniczyny, prawdziwą lucernę francuzką, kąkol angielski, psią trawę kupkową, trawę miodową, grzebienicę tęgą (czubatą), brzankę, sporek czyli pięć kolan, kostrzewę owczą, stokłosę leśną, ziarna białych buraków cukrowych, rzepę turnipsową, siemię lnu Rygskiego!! „hol. rzép latowy".

Prawdziwe Czeskie szkło taflowe wszelkiéj wielkości, jako też kolorowe szkło taflowe w najpiękniejszych kolorach otrzymał w najpomierniejszych cenach

J. Mendelsohn,
pod ratuszem.

Doniesienie o obiciach.

Zupełny sortyment bardzo pięknych tegorocznich wzorów (desyniów) kobiercy i szlaków, i wszelkie przedmioty do tego wydziału należące otrzymał w nader umiarkowanych cenach

J. Mendelsohn,
pod ratuszem.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 21. Maja 1837. roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 12. aż do 18. Maja 1837.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przed południem.	po południu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	7	1	2	4
Tamże dnia 25. Maja .	- Kan. Jabczyński						
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Zeyland	—	4	4	—	3	2
S. Wojciecha	- Mans. Duliński		—	4	—	—	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	—	X. Mans. Grandke	3	7	1	1	4
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	1	—	—	—	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Subd. Fadrański	—	—	—	—	—	—
Tamże dnia 25. Maja .	Kler. Chrząszcz						
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Konr. Schönborn	8	7	4	5	2
Tamże dnia 25. Maja .	Superint. Fischer						
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	3	—	—	—	2
		Ogółem .	21	29	6	11	14